



SPOŁECZEŃSTWO  
EDUKACJA  
JĘZYK

Tom 10/2019, ss. 111–113  
ISSN 2353-1266  
e-ISSN 2449-7983  
DOI: 10.19251/sej/2019.10(9)  
[www.sej.pwsplock.pl](http://www.sej.pwsplock.pl)

---

**Jacek Bartyzel**

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

**KRZYSZTOF KARCZEWSKI, „TRADYCJA, IMPERIUM,  
GEOPOLITYKA. EURAZJATYZM W UJĘCIU ALEKSANDRA  
DUGINA JAKO ALTERNATYWA WOBEC LIBERALIZMU  
I DEMOKRACJI LIBERALNEJ”,  
WYD. ADAM MARSZAŁEK, TORUŃ 2017, STR. 488**

Recenzując książkę dra K. Karczewskiego o myśli politycznej Aleksandra Dugina nie sposób abstrahować od faktu ogromnego rozgłosu, głównie medialnego, jakiego zwłaszcza ostatnimi czasy (i w kontekście dramatycznych wydarzeń na ukraińsko-rosyjskim pograniczu) nabrały koncepcje tego ideologa. Budzi on najsprzeczniejsze reakcje, począwszy od bezkrytycznej wręcz fascynacji w pewnych, acz raczej „niszowych”, środowiskach, po (znacznie częściej) skrajne potępienie i nieskrywaną wrogość. Szczególnie w Polsce i w uwrażliwionych na zagrożenie rosyjskim imperializmem środowiskach jest on demonizowany, zwłaszcza z uwagi na jego nieprzychylnie Polsce (i katolicyzmowi) wypowiedzi, które są autentyczne, acz trzeba zaznaczyć, że w całokształcie poglądów Dugina sprawy polskie są marginalne. Nie tylko jednak u nas, ale i w świecie zachodnim postrzeganie Dugina i roli, jaką on odgrywa we współczesnym życiu rosyjskim, jest w wysokim stopniu zmitologizowane, a na pewno przeszacowane. Prezentowanie go jako głównego „ideologa Kremla” czy wręcz „szamana Putina” jest bowiem bardzo dalekie od prawdy; sam Dugin zresztą daje też do zrozumienia, że polityka prezydenta Rosji go rozczarowuje (swoim „kunktatorstwem” dodajmy dla jasności).

Wobec powyższego, podjęcie ściśle naukowej, zdystansowanej „chłodem akademickim” i rygorystycznej metodologicznie analizy faktycznych poglądów ideologa współczesnej wersji eurazjatyizmu (prądu, który ma przecież sporą już i bogatą tradycję), stanowi wyjątkowo trafne i ze wszelkich miar celowe przedsięwzięcie; można wręcz stwierdzić, że K. Karczewski „wstrzelił się” idealnie w temat gorący politycznie, a jednocześnie pierwszorzędnym intelektualnie. Rezultat tej decyzji również satysfakcjonuje, gdyż otrzymujemy obraz całościowy koncepcji tego autora i oparty na bogatej, chyba wręcz kompletnej bibliografii podmiotowej tego płodnego przecież autora.

Za szczególnie cenne i trafne interpretacje należy uznać takie ustalenia K. Karczewskiego, jak: a) zidentyfikowanie koncepcji geopolityki Duginowskiej jako światopoglądu inspirującego się nauką, lecz uprawianego świadomie jako „ideologia naukowa” oraz pojmowanego jako „sprofanizowana” geografia sakralna; b) rozpoznanie rosyjskiego eurazjaty jako „heterodoksa” względem „ortodoksji” Tradycjonalizmu Integralnego – tak w nurcie perennializmu René Guénona i jego uczniów, jak *stricte* imperialnego i arystokratycznego „gibelinizmu” Juliusa Evoli – a to ze względu na eklektyczne łączenie elementów prawicowych i lewicowych, Tradycji i Rewolucji; c) wykazanie, iż w światobrazie Dugina „sakralna” geografia ma bezwzględny prymat nad jakąkolwiek (nawet tą traktowaną łaskawie, jako przechowująca w pewnej mierze „Tradycję Pierwotną”) religią, co czyni bardzo problematyczną całą tę „sakralność”, przez co ma ona znamię kosmowizji immanentystycznej, toteż faktycznie „zamkniętej” na transcendencję; d) dowiedzenie, iż usytuowany w roli „nadideologii” nacjonal-bolszewizm jest narzędziem destrukcji wszelkiej ortodoksji religijnej, zaś autodemaskację takiej intencji stanowi wyznanie Dugina, iż religijny monoteizm wcale nie jest i nie musi być prawdziwą i ostatnią instancją „duchowości” tradycjonalistycznej; e) dostrzeżenie i wykazanie konsekwencji pomniejszania (jeśli nie, faktycznie, negowania) przez Dugina kardynalnych przecież różnic pomiędzy organicyzmem a kolektywizmem oraz autorytaryzmem a totalitaryzmem, co prowadzi go do iście manichejskiej dychotomii „liberalne-antyliberalne”; f) precyzyjne wypunktowanie zależności koncepcji Dugina od twierdzeń takiego *par excellence* „liberalnego zgniłka”, jak Karl R. Popper, na czele z jego symplicystyczną binomią „społeczeństwo otwarte – społeczeństwo zamknięte”, tyle tylko, że u Rosjanina następuje proste odwrócenie znaków wartości; g) przekonujące wykazanie, iż najnowszy owoc przemysłów rosyjskiego eurazjaty, czyli tzw. Czwartą Teorią Polityczną, to faktycznie przykład postmodernistycznej żonglerki pojęciami i *bricolage*’u dowolnie zestawianych elementów, a nawet „zabawa w religię”.

Reasumując, książka Krzysztofa Karczewskiego doskonale trafia w tzw. zapotrzebowanie czytelnicze, zdając się być napisana nie tylko dla specjalistów – politologów, ale również (parafrazując Alaina Besançon) „na użytek władz cywilnych, wojskowych i kościelnych”, jak również szerokiej opinii publicznej. Pewnym mankamentem natomiast są nieliczne i drobne usterki stylistyczne oraz literówki, lecz i tak broni się ta praca z racji jej ciekawości, rygorystyki metodologicznej, a nade wszystko jakże potrzebnego i ważnego tematu.